Nr. 231. We Lwowie sobota dnia 20 maja 1905. Rok XXXVIII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy,
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M. 50 fen
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ Lwów, pl. Marjacki l. 7
Telefonu nr. 151.

Wydanie popołudniowe.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	8 hal.	10 hal.
popołudniowy	4 hal.	5 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Sprawa popierania nauki polskiej.

Lwów, 19 maja.

W Krakowie odbywa się dziś doroczne zgromadzenie Akademji umiejętności. Ze sprawozdania przedłożonego zebranym, przekonywujemy się, ze działalność naukowa Akademji **nie może się** rozwinąć w tych rozmiarach, do jakich doprowadzićby ją chcieli mężowie, stojący u jej steru i że główną przeszkodą w tej mierze jest brak funduszów. Niestety, ogół nasz obojętny jest wobec tej najwyższej instytucji polskiej naukowej.

W innych krajach cywilizowanych zrozumiano już oddawna, że gdyby nie było nauki czystej, nie miałoby się jej praktycznych wyników w różnych dziedzinach życia społecznego. Zagranicą wszystkie zamożniejsze warstwy społeczne współubiegają się o uposażenie swych najwyższych instytucyj naukowych w fundusze, czy to drogą darowizn za życia, czy też zapisów testamentowych. Nie mówiąc już o instytucjach podobnych w Paryżu, Wiedniu i Berlinie, uposażonych w olbrzymie fundusze, dość wspomnieć o akademjach narodów znacznie słabszych, jak np. akademje: węgierska i czeska. Nawet Akademja w Zagrzebiu rozporządza znacznie większymi funduszami, niż Akademja krakowska. Ta ostatnia jest ze wszystkich podobnych instytucyj w całym świecie cywilizowanym najuboższą. Zapisy i dary na rzecz jej są bardzo nieliczne.

Ten brak funduszów bardzo dotkliwie odczuwać się daje, zwłaszcza w sprawie wydawnictw i badań naukowych w zakresie najnowszych dziejów politycznych, ekonomicznych i kulturalnych narodu polskiego. Mnóstwo jest nagromadzonego materjału, badań i opracowań, które z powodu niewystarczających dochodów, dotychczas wydane być nie mogły. Dosyć wspomnieć o pilnej potrzebie wydania djarjuszów sejmowych, historji włościaństwa w Polsce, dziejów kuratorji Czartoryskich, mapy etnograficznej wszystkich ziem polskich, statystyki ludności polskiej, założenia stacji naukowej w Poznaniu itd.

Mając na uwadze wszystkie te naglące potrzeby, adwokat Antoni Osuchowski, znany ze swej wielkiej ofiarności na cele społeczne i naukowe, powziął w roku zeszłym myśl powołania do życia towarzystwa popierania wydawnictw Akademji umiejętności, ze stałą siedzibą w Krakowie. Zredagował statut i dzięki życzliwemu poparciu, zebrał dotychczas od osób dobrej woli przeszło 81.000 koron, w części deklaracjami, przeważnie gotowizną. Na skutek podania, wniesionego przez członków-założycieli: A. Osuchowskiego, Henryka Sienkiewicza, Władysława hr. Branickiego, Juljana Adolfa Święcickiego, Tadeusza hr. Dzieduszyckiego, Maurycego hr. Zamoyskiego, Ksawerego hr. Branickiego, Zdzisława hr. Tarnowskiego, Ludwika Górskiego, Adama hr. Krasińskiego, dra Nestora Bucewicza i dra Stanisława Hassewicza, namiestnictwo we Lwowie zatwierdziło statut towarzystwa.

Rozejrzmy się teraz w statucie. Stosownie do zasadniczego §. 2: „Celem Towarzystwa jest dostarczanie Akademji umiejętności w Krakowie funduszów na polskie wydawnictwa i badania naukowe w zakresie dziejów politycznych, ekonomicznych i kulturalnych narodu polskiego, a temsamem i w zakresie etnografji, kartografi, statystyki ziem polskich i wszystkich w związku będących nauk pomocniczych, począwszy od szesnastego stulecia, ze szczególnem jednak uwzględnieniem osiemnastego i dziewiętnastego wieku.“

W myśl dalszych przepisów statutu — członkowie Towarzystwa dzielą się na założycieli, zwyczajnych i wspierających. Członek pierwszej kategorji wpłaca jednorazowo kwotę nie mniejszą od 2000 koron, członek drugiej kwotę nie mniejszą od 200 koron, członek wspierający 20 koron rocznie.

Skład i kompetencja zarządu, oraz walnego zebrania, są ściśle określone w statucie.

Zarząd i walne zebranie Towarzystwa są uprawnione do przedstawiania Akademji wniosków co do wydawnictw, na które mają być użyte fundusze, przez Towarzystwo zebrane; wnioski te jednak będą miały tylko charakter doradczy.

Środki Towarzystwa składają się: z funduszu, powstałego z opłat od członków wszystkich trzech kategoryj, z darowizn i zapisów na rzecz Towarzystwa, z funduszów zebranych z inicjatywy Towarzystwa na specjalne badania naukowe lub wydawnictwa Akademji umiejętności.

To są główniejsze postanowienia statutu Towarzystwa.

Przedewszystkiem więc otwarte są na oścież wrota do poparcia najwyższej polskiej instytucji naukowej, w miarę sił i możności każdej jednostki.

Niewątpliwie ogół nasz zrozumie wielką doniosłość powołanej do życia nowej instytucji i dzisiaj przewidywać już można, że liczba członków, zwłaszcza ostatniej kategorji, z tak przystępną roczną opłatą 20 kor., w krótkim czasie dojdzie do kilku tysięcy.

Przytem nietylko że nauka polska w zakresie dziejów politycznych, ekonomicznych i kulturalnych narodu polskiego będzie miała możność zadosyć uczynienia rozległym zadaniom, dotychczas dla braku funduszu zaniedbanym, lecz nadto Towarzystwo, o którem mowa, mając zastrzeżony w ustawie pewien wpływ doradczy na wydawnictwa Akademji, niemało może się przyczynić do nawiązania większego czucia z ogółem i do spopularyzowania jej tak niezmiernie ważnych i doniosłych zadań.

Ulgi dla Polaków na Litwie i Rusi.

Warszawskie *Słowo* podaje w dosłownem brzmieniu tekst ukazu carskiego o ulgach, przyznanych Polakom w gubernjach litewsko-ruskich. Oto one:

W nieustannej trosce o pomyślność ludów, zamieszkujących nasze rozległe państwo, ukazem z dnia 12 grudnia roku ubiegłego, rozkazaliśmy dokonać rewizji istniejących postanowień, ograniczających prawa innorodców i urodzonych w oddzielnych miejscowościach, z tem zastrzeżeniem, aby z liczby tych postanowień na przyszłość utrzymać tylko te, które wywołują istotne interesy i jawny pożytek narodu rosyjskiego.

Obecnie po rozpoznaniu w komitecie ministrów spraw, dotyczących postanowień ograniczających, obowiązujących w gubernjach: wileńskiej, kowieńskiej, grodzieńskiej, mińskiej, mohylowskiej, witebskiej, kijowskiej, podolskiej i wołyńskiej, uznaliśmy za dobre złagodzić siłę wspomnianych postanowień.

Mamy nadzieję, że powzięte przez nas postanowienie pobudzi wszystkie poszczególne części ludności tych oddawna rosyjskich dzielnic do prac owocnych dla rozkwitu kraju w ściślejszem zjednoczeniu z miejscowymi mieszkańcami pochodzenia rosyjskiego.

Zgodnie z tem rozkazujemy:

1. Osobom pochodzenia polskiego pozwala się w granicach 9 gubernij zachodnich: dzierżawić na ogólnych zasadach, bez wszelkiego ograniczenia co do terminów, majątki ziemskie, oraz nabywać wszelkimi sposobami prawnymi, brać w dożywotnie posiadanie i przyjmować w zastaw takie majątki — od osób również pochodzenia polskiego.

2. Osobom pochodzenia polskiego pozwala się nabywać w granicach 9 gubernij zachodnich, za pozwoleniem właściwych generał-gubernatorów, majątki nieruchome, położone poza granicami miast i miasteczek, w celu zniesienia szachownicy i w celu gospodarczego zaokrąglenia granic, oraz zamieniać je w innych wypadkach, wskazanych w art. 1374 prawa cywilnego.

3. Na tej samej zasadzie co w artykule 2, pozwala się w granicach dziewięciu gubernji zachodnich nabywać dla celów natury przemysłowej majątki ziemskie, położone poza granicami miast i miasteczek w rozmiarach nie więcej nad 60 dziesięcin.

4. Najwyżej zatwierdzoną dnia 27 stycznia 1901 r. uchwałę komitetu ministrów o ograniczeniu, służącemu włościanom religji katolickiej prawa nabywania własności ziemskiej w 9 gubernjach zachodnich — znieść.

5. Przywrócić w dziewięciu gubernjach zachodnich dokonywanie wyborów szlachty, poruczyć ministrowi spraw wewnętrznych opracowanie i wniesienie do Rady państwa w czasie możliwie najkrótszym projektów co do zgromadzeń szlacheckich i co do ustanowienia granic, praw i obowiązków marszałków szlachty w tych gubernjach.

6. Dopuścić wykład języków litewskiego i polskiego w zakładach szkolnych kraju z programem dwuklasowych szkół początkowych, oraz w szkołach średnich — w tych miejscowościach, gdzie większość uczniów należy do narodowości litewskiej lub polskiej, poruczywszy ministrowi oświaty rozpoznanie sposobu niezwłocznego urzeczywistnienia tego.

7. Niezależnie od tego wprowadzić w wykonanie pozostałe, zatwierdzone przez nas postanowienie komitetu ministrów o porządku wypełnienia punktu 7 ukazu z dnia 12 grudnia co do dziewięciu gubernji zachodnich.

W wykonaniu niniejszego senat rządzący nie zaniedba wydać właściwych rozporządzeń.

Mikołaj.

Skutki realne tego ukazu okażą się oczywiście dopiero w jego wykonaniu, które w pierwszej mierze od interpretacji senatu zależy, a — rzec można — bezpośrednio od czynownictwa któremu takie ukazy nieraz są nie na rękę. Nie przesądzając sprawy, pisze korespondent *Czasu* z Warszawy:

Ukaz w sprawie polskiej własności ziemskiej w litewskich guberniach zachodnich (na

Litwie i Ukrainie) powitała tutejsza opinja publiczna z wielkiem uznaniem. Nie ulega zaś kwestji, że powita go z uczuciem największej radości ludność polska gubernij, w pierwszej linji zainteresowanych w tej sprawie. Zniesienie ograniczeń w nabywaniu i sprzedaży własności ziemskiej, stanowiło oddawna najgłówniejszy właściwie ekonomiczny, a w następstwie kulturalny postulat tej ludności, bo ograniczenia te dawały się jej najdotkliwiej we znaki w stosunkach prawnych i rodzinnych.

Ulga przyznana w ukazie jest właściwie większa, niż ją proponował w swoim memorjale ówczesny generał-gubernator wileński, ks. Światopełk-Mirski, który przemawiał za tem, aby udzielano pozwolenia na nabywanie ziemi jedynie Polakom, urodzonym w dziesięciu guberniach, objętych ograniczeniami. Ukaz pozwala bowiem nabywać ziemię wszystkim osobom polskiego pochodzenia.

Pozostaje nadal w swej mocy, przynajmniej na razie zakaz nabywania ziemi od Rosjan. Nie ulega jednak kwestji, że sami Rosjanie domagać się będą jego zniesienia. Obecnie bowiem położenie rosyjskich właścicieli ziemskich jest gorsze niż Polaków. Podczas gdy ziemia polska będzie szła w cenę, rosyjska, z natury rzeczy, musi spadać w wartości.

Zwrócić należy uwagę, że punkt pierwszy ukazu dotyczy nabywania majątków ziemskich wyłącznie przez Polaków od Polaków, punkty zaś drugi i trzeci obejmują wypadki, w których na mocy osobnego pozwolenia generał gubernatora, wolno Polakom nabywać grunta od Rosjan.

Ukaz wyjmuje tylko kilka najważniejszych decyzyj komitetu ministrów w sprawie własności ziemskiej w dziewięciu gubernjach zachodnich. Reszta uchwał ogłoszona będzie prawdopodobnie już za kilka dni w protokole odnośnego posiedzenia komitetu.

Istnieje tutaj przypuszczenie, że i najważniejsze ustępstwa dla Królestwa Polskiego co do których zapadły już uchwały w komitecie ministrów, ogłoszone będą w formie ukazu cesarskiego.

Koronacja M. B. Pocieszenia.

Jak wiadomo Rada miasta Lwowa uchwałą swoją na plenarnem posiedzeniu, powziętą, wyznaczyła plac Marjacki, jako jedynie odpowiednie miejsce dla tej wspaniałej kościelnonarodowej uroczystości. Poprzednie koronacje, jeszcze za czasów wolnej Rzeczypospolitej, odbywały się na rozległych polach przedmieścia Gródeckiego, gdzie rozwijano przy udziale wojsk różnej broni i wśród huku dział ogromną pompę. Obecny teren koronacyjny wraz z przyległymi ulicami, oraz placami św. Ducha i Trybunalskim, jest w śródmieściu najbardziej ku temu celowi sposobny.

Urząd budowniczy miejski opracował już plan ołtarza i mównicy dla arcypasterza-koronatora. Roboty rozpoczną się z początkiem przyszłego tygodnia. Plac Marjacki i punkta pochodu ozdobione będą masztami, chorągwiami i zielenią. Z tą akcją postępują równolegle przygotowania czynione ze strony właścicieli domów w pobliżu miejsca koronacji, którzy skwapliwie krzątają się około udekoronowania swoich posesji.

Laskę mistrza ceremonji ujął doświadczony wielce w tej rzeczy radny m. p. Edmund Riedl, mający do pomocy komitet obywatelski. Formuje się straż honorowa. Wezmą w niej udział również włościanie polscy z Sokolnik, gorący czciciele M. B. Pocieszenia.

Godzinę uroczystości wskazał po swoim powrocie z Rzymu ks. arcyb. Bilczewski. Zacząć się ona winna o godzinie 4-tej po południu, pochodem z świątyni XX. Jezuitów. następnie odśpiewaną będzie na placu litania loretańska i odprawione przepisane przez Kościół obrzędy.

Po przemowie swej ks. arcyb. razem z episkopatem Galicji, w otoczeniu infułatów, mitratów, duchowieństwa świeckiego i zakonnego, ozdobi słynący łaskami obraz szczerozłotą Kazimierzowską koroną. Korona Jagiellońska spocznie na skroniach Dzieciątka Jezus.

Po udzielonym błogosławieństwie pochód rozwiąże się w kościele przy dźwiękach *Te Deum laudamus.*

Ruch w mieście zapowiada się żywy. Prócz duchowieństwa w znacznej liczbie, zjadą niewątpliwie ze wszech stron gromady wiernych czcicieli Królowej Korony Polskiej.

Przemyśl występuje z osobnym pociągiem.

Zgłosiła się też pielgrzymka ze Śląska, którą zaopiekuje się młodzież Sodalicji akademickiej i rękodzielniczej.

W dniu dzisiejszym rozpoczęła się już nowenna koronacyjna w kościele XX Jezuitów, gdzie po nabożeństwach trzy razy w ciągu dnia kazać będą: ks. Ignacy Mieloch T. J., ks. Kazimierz Nowak T. J. i ks. Alfred Wróblewski T. J.

Proszono nas o zaznaczenie, iż w dniu jutrzejszym. odbyć się ma w salach Sodalicji Marjańskich (Jagiellońska 3) o godzinie 7-mej wieczorem, posiedzenie Komitetu Obywatelskiego, na którem przyjmowane będą zgłoszenia członków stowarzyszeń do straży honorowej.

Chełmszczyzna.

Wobec najnowszego ukazu tolerancyjnego przynoszą dzienniki warszawskie wiązankę wiadomości o t. zw. „Chełmszczyźnie", czyli gubernji lubelskiej, w której, jak wiadomo, najsilniej i najdotkliwiej srożyła się propaganda prawosławna.

Dnia 23 maja 1875, w dzień św. Cyryla i Metodego, podług kalendarza st. st., warszawski arcybiskup prawosławny przyłączył do swej cerkwi 45 duchownych unickich z administratorem djecezji chełmskiej na czele, a z nimi 46 parafij pow. chełmskiego, lubelskiego i krasnostawskiego. We dwa dni potem, w Hrubieszowie, na łono cerkwi prawosławnej przyjęto 38 duchownych i 49 parafij unickich z powiatów hrubieszowskiego i tomaszowskiego; nakoniec 28 tegoż miesiąca w Zamościu przyjęło prawosławie 44 duchownych i 51 parafij pow. zamojskiego, biłgorajskiego i janowskiego. Tym sposobem, w ciągu trzech dni wymienionych przyłączono do cerkwi prawosławnej 147 parafij unickich gub. lubelskiej i 134.000 osób.

W ten sposób zakończyły się dzieje grecko-unickiej djecezji chełmskiej, która istniała od r. 1596 do r. 1875. Po pierwszym rozbiorze Polski, w r. 1772, gdy odpadło od niej województwo bełskie weszło do składu djecezji przemyskiej, obejmowała ona późniejsze gubernie: lubelską, siedlecką, łomżyńską, suwalską i parafje unickie w Warszawie i Krakowie. Od r. 1815 do r. 1830 djecezja chełmska dzieliła się na 21 dekanatów („błahoczynja"), z tych w województwie lubelskiem były: chełmski (9 kościołów), dubieniecki (10), grabowiecki (9), horodelski (8), hrubieszowski (18), krasnostawski (11), lubelski (16), tarnogrodzki (10), tomaszowski (6), tyszowiecki (17) i zamojski (7); w województwie podlaskiem: włodawski (17), kodeński (9), wisznicki (10), międzyrzecki (14), łosicki (11), parczowski (9), bialski (12), sokołowski (12); w województwie augustowskiem: tykociński (9). Ogółem cerkwi unickich w Królestwie Polskiem było w owym czasie 287, a klasztorów 5 (Chełm, Biała, Lublin, Zamość, Warszawa). W tymże okresie czasu cerkwi prawosławnych w Królestwie Polskiem było sześć.

W r. 1830 unitów w Królestwie liczono 239.548. W r. 1842 parafij unickich było 280. W r. 1863 kościołów parafialnych 270 i 75 filjalnych; unitów 222 999, duchowieństwa świeckiego 209 osób, zakonników 20. W r. 1866 parafij 267; wreszcie w r. 1874, przed odpadnięciem od unji, liczba świątyń zmniejszyła się do 266, unitów zaś było wtedy 260.578. Zgodnie z nową nomenklaturą powiatów, dekanatów było 6: biłgorajski, hrubieszowski, zamojski, krasnostawski, tomaszowski i chełmski.

Seminarjum grecko-unickie w Chełmie założył w r. 1757 biskup Maksymiljan Ryłło. Za czasów austrjackich zniesione, wobec istnienia generalnego seminarjum we Lwowie, za czasów zaś Księstwa Warszawskiego przywrócone, istniało ono do końca dni unji. Już na 35 lat przed zerwaniem unji z Kościołem katolickim, w r. 1840, unici ze wsi Luchów górny, Babice i Potok górny, w powiecie biłgorajskim, przyłączyli się do prawosławia.

Na stolicy biskupiej obrządku grecko-unickiego w Chełmie, w ciągu XIX wieku, zasiadali: Porfiry Ważyński (1790—1804), Ferdynand Ciechanowski (1810—1828), Filip Felicjan Szumborski (1828—1851), Jan Taraszkiewicz (1851—1863), biskup-nominat Jan Kaliński (1863—1866), administrator Józef Wóycicki (1866—1868), biskup Michał Kuziemski (1868—1871), administrator Marceli Popiel (1871—1875).

Ukaz o tolerancji religijnej wywoła niechybnie zmiany w stosunku procentowym liczebności mieszkańców różnych wyznań. Przed trzema laty ludność gubernji lubelskiej wynosiła 1,393.043, w tej liczbie prawosławnych 269.199 (19 prc.); najliczniej reprezentowani są oni w powiecie chełmskim i hrubieszowskim, około 64.000 w każdym, gdy w tomaszowskim jest ich około 50.000, w biłgorajskim blisko 35.000, w krasnostawskim do 10.000.

Liczbę tzw. opornych (w całym kraju) raporty synodu określały na 83.000. Ten zastęp, wobec aktu tolerancji, powiększy bez wątpienia grono wiernych Kościoła katolickiego.

Wojna Japonji z Rosją.

Stanowiska rosyjskie i świeże posiłki.

Daily Mail donosi z Tokio: Rosyjskie pozycje wojsk, stojące naprzeciw Japończyków, ciągną się na 30 mil i przecinają kraj w miejscowości, odległej na 35 mil na północ od Kajuan. Rosjanie oszańcowują się gorączkowo i posiadają silne naturalne oparcie o wzgórza Tielińskie. Front wojska rosyjskiego wzmocniło 20.000 wojska, które świeżo przybyło. — Od bitwy pod Mukdenem, przybyło ogółem Rosjanom posiłków w liczbie 60.000 ludzi. Japończycy naprawili znowu kolej na przestrzeni 40 mil aż do Kajuan.

W Mandżurji.

Do *New York Heralda* donoszą, że armja marszałka Ojamy, wzmocniona bardzo przez nowe oddziały wojsk, oczekuje tylko sygnału, aby ruszyć naprzód. Japończycy przedsięwzięli takie środki ostrożności, że rosyjskie oddziały wywiadowcze nie są w możności przeniknąć po za łańcuchy japońskich straży przednich. Jak przypuszczają sfery wojskowe, ruch japońskiej armji lądowej rozpocznie się jednocześnie z posunięciem się floty japońskiej na spotkanie rosyjskiej.

Korespondent wojenny *Koeln. Ztg.* donosi z Gundżulina, że generał Liniewicz zabronił generałom używania wagonów salonowych na własne potrzeby, skutkiem czego przybyło 200 wagonów dla przewozu chorych i rannych. W wagonie, który służy mu za główną kwaterę, wódz naczelny mieszka razem z innymi czterema oficerami. Liniewicz zabronił również oficerom wyższym prowadzenia kuchni zbytkownych.

Rocznica bitwy nad Jalu.

Pierwszego maja, jak donoszą do Ajencji Reutera z głównej kwatery japońskiej, obchodziła armja generała Kurokiego rocznicę bitwy nad Jalu. Dolinie, w której obozuje wojsko, nadano za pomocą kopców, grot i rowków z wodą, charakter japońskiego krajobrazu. W innem miejscu ułożono teren pamiętnej bitwy. Na równinie, pstro udekorowanej, zbudowali żołnierze teatr i ubili boisko do wyścigów i zapasów. Na pobliskim pagórku wystawiono ołtarz z tablicą pamiątkową na cześć poległych towarzyszów. Dojście do ołtarza tworzył szeroki szpaler, którego drzewa, pokryte sztucznemi kwiatami wiśni, połączono tryumfalnemi łukami. U ołtarza kapłani buddyjscy i szyntoiści odprawili modły ku pamięci bohaterów, gdy u stóp pagórka zgromadzona armja prezentowała broń. Po skończonej ceremonji oficerowie zasiedli do wspólnej biesiady, a żołnierze oddali się wesołej zabawie, w której maskowe pochody, zapasy i gonitwy do mety grały główne role.

Czwarta eskadra rosyjska.

Do *New York Heralda* donoszą z Berlina, że czwarta eskadra rosyjska wyruszy na Daleki Wschód z Libawy w przyszłym tygodniu.

Z Hamburga wyjeżdża 220 marynarzy, mających dopełnić załogi pięciu parowców transportowych tej eskadry, nabytych przez rząd rosyjski od Towarzystwa hambursko-amerykańskiego. Śród parowców tych znajduje się „Belgravia", „Assyria" i Valesia", należące do najlepszych parowców towarowo-osobowych Towarzystwa.

Sprzedaży ich dokonano za pośrednictwem domu handlowego Wachter i Sp. w Petersburgu.

(*Telegramy Dziennika Polskiego*).

Z Władywostoku.

Waszyngton. Amerykański agent konsularny telegrafuje z Władywostoku, że zagraniczni agenci konsularni otrzymali wezwanie opuszczenia twierdzy. Pozwolono im zamieszkać w jednem z miast prowincji nadbrzeżnej. Agent amerykański wybrał Chabarowsk.

Na morzu.

Berlin. *Berl. Tagebl.* dowiaduje się z Tokio, że Japończycy schwytali dwa statki, których narodowości wprawdzie nie zdołali autentycznie stwierdzić, jakkolwiek mają wszelkie powody do przypuszczenia, że należą one do eskadry bałtyckiej. Jeden z tych parowców dostał się w ręce japońskie w pobliżu Korei południowej, a drugi na wysokości wysp Rybackich. Wszystkie te szczegóły potwierdzają, że flota rosyjska stara się dopłynąć do Władywostoku na linji bezpośredniej pomiędzy wyspą Formozą a stałym lądem chińskim.

Londyn. Depesze prywatne z Petersburga informują, że rozmaite torpedowce i antitorpedowce, należące do floty Rożdestwieńskiego, poniosły znaczne uszkodzenia i znajdują się w drodze powrotnej do Libawy. Bliższych szczegółów brak.

Londyn. Do *Standardu* donoszą z Szangaju, że krążownik rosyjski „Pallada" jest już naprawiony i zdatny do użycia.

Do *Daily Telegraphu* donoszą z Tokio: Słychać, że okręty rosyjskie, zatopione w Porcie Artura, mianowicie: „Pereświet", „Połtawa", „Retwizan", „Pobieda" i „Bojan" będą wydobyte i będą mogły być naprawione kosztem 150.000 funtów szt.

Petersburg. Celem uzupełnienia liczby koni w kilku nowo-uformowanych i zmobilizowanych pułkach, zarządzono w 15 powiatach okręgów wojskowych: warszawskiego, moskiewskiego, kijowskiego i kazańskiego pobór koni.

Z caratu.

Zmiany w Rosji.

Do *Nowej Reformy* piszą:

Jak układają się stosunki i poglądy Rosji, dowodem tego zapowiedź dymisji senatora Sablera ze stanowiska pomocnika oberprokuratora synodu prawosławnego w Petersburgu. Przyczyną wniesienia przez niego dymisji była różnica zdań pomiędzy nim a Pobiedonoscewem w sprawie zreformowania kościoła prawosławnego. Jako następcę Sablera wymieniają księcia Szyryńskiego-Szichmatowa, jednego z najwybitniejszych członków partji klerykalno-reakcyjnej. On funkcjonował przy kanonizacji św. Serafina i jego to, swojego czasu, wysłał Plehwe, jako gubernatora, do poskromienia Tweru. Ks. Szyryński jest podobno protegowanym przez carową-matkę.

Tak więc równocześnie, gdy wydaje się edykta tolerancyjne i mówi się wiele o potrzebie zreformowania prawosławnej cerkwi, dokonywa się w naczelnym zarządzie prawosławnego kościoła ewolucja w kierunku reakcyjnym.

Równocześnie ustąpić ma Jermołow ze stanowiska ministra rolnictwa. Ustępuje, ponieważ uchodził wobec Bułygina za postępowca. Pytanie, czy i jaki reakcjonista obejmie po nim spadek?

Bomby w Rydze.

O bombie, rzuconej w niedzielę w Rydze (w poniedziałek rzucono drugą) pisze *Rižskij Wiestnik:*

O godzinie 11 wieczorem, kiedy patrol kozacki z rewirowym przejeżdżał koło parku i znajdował się na ulicy Dorpackiej, naprzeciw sądu okręgowego, ktoś z tłumu rzucił na patrol ten przyrząd wybuchowy. Po silnym wybuchu powstał tak gęsty dym, że nie można było nietylko ująć sprawcy, ale nawet go zauważyć. Kiedy wrażenie nieco osłabło, okazało się, że są poranione tylko dwa konie kozackie. Sami żołnierze nie są poszwankowani. Sądzą, że na patrol rzucona była wielka petarda, chociaż w pewnej odległości od miejsca wybuchu znaleziono odłamek metalowy bomby. Okoliczność ta pozwala również przypuszczać, że na patrol rzucona była bomba.

To samo pismo donosi dalej:

Dnia 13 bm., w sobotę wieczorem, w podwórzu synagogi na ulicy Gogola, podczas wielkiego zbiegowiska żydów, przybyłych na modlitwę, dwóch jakichś młodych izraelitów zaczęło rozdawać proklamacje, włożone do kopert i zbierać ofiary. Rewirowy zauważył to i ujął rozdających proklamacje. Jeden z ujętych, który najżywiej w rozdawaniu proklamacyj uczestniczył, jak się okazało, nazywa się Izrael Glezerow i pozostaje pod dozorem policji w Dźwińsku (Dynaburg). Znaleziono przy nim jeszcze 46 proklamacyj treści występnej, oraz książeczki-kwitarjusze do zbierania ofiar na rzecz „Bundu".

Walka z agentami.

Do *Neue Freie Presse* donoszą z Warszawy:

Wczoraj wieczorem napadł tłum na trzech agentów tajnej policji, którzy odbywali rewizję domową przy ul. Mirowskiej. Dwaj agenci otrzymali bardzo poważne obrażenia cielesne, zdołali atoli umknąć. Trzeci z nich uciekając, zabił jedną osobę wystrzałem z rewolweru, a drugą ciężko ranił. Ostatecznie i jego także śmiertelnie pobito. W całej okolicy powstała ogromna panika, tak, że czemprędzej pozamykano sklepy.

(*Telegr. „Dziennika Polskiego"*).

Wycieczka cara.

Petersburg. (Tel. wł.). Wczoraj car po raz pierwszy od 21 stycznia br. wyjechał z Carskiego Sioła i udał się na obiad do swej matki, do Gatczyny.

Starcia robotników z wojskiem.

Petersburg. Dnia 15 bm. przyszło w fabryce Siemianikowa do poważnego starcia robotników z wojskiem. W fabryce tej, położonej przy szosie szlisselburskiej, zebrali się na odgłos syreny fabrycznej robotnicy na podwórzu fabrycznem, lecz zamiast wejść do pracowni, odbyli zgromadzenie polityczne. Wobec 8.000 zgromadzonych wystąpił mówca rewolucyjny, którego mowę przerywano oklaskami i okrzykami: „Precz z samowładztwem! Niech żyje socjalno-demokratyczna republika rosyjska!" Następnie robotnicy wśród śpiewów marsyljanki i innych pieśni rewolucyjnych, wyszli na ulicę, lecz natknęli się na trzy sotnie kozaków, którzy byli ukryci na podwórzu fabryki sąsiedniej. Kozacy zawrócili pochód, i następnie rzucili się na robotników z nahajkami, tratując końmi mężczyzn, kobiety i dzieci.

Protest.

Berlin. (Tel. wł.) Do *Berl. Tageblattu* donoszą z Kowna: 58 reprezentantów społeczeństwa polskiego, litewskiego i rosyjskiego w Kownie wysłało do Petersburga deklarację, podpisaną imiennie, w której protestują przeciw insynuowaniu im tendencyj antisemickich. Deklaracja kończy się następującemi słowy: Protestujemy przeciw temu, że korespondencje petersburskiej Agencji telegraficznej nie znając zupełnie stosunków miejscowych, usiłują przypisać ludności rozmaite nieistniejące tendencje i usiłują jedną grupę narodową sztucznie podburzyć przeciw drugiej grupie.

Anglicy na Kaukazie.

Petersburg. (Tel. pryw.) *Now. Wremia* pisze: Na Kaukazie Anglicy zawładnęli przemysłem naftowym i górniczym i skupili olbrzymie przestrzenie lasów. Na czele kompanji finansowej angielskiej stoi sam Chamberlain.

Sprawy rolnicze.

Petersburg. (Pet. ag. tel.) Ukaz carski zarządza przekształcenie ministerstwa rolnictwa w naczelną administrację dla organizacji rolnictwa, dalej utworzenie centralnego komitetu dla spraw agrarnych, który składać się będzie z ministrów dworu, spraw wewnętrznych, skarbu, sprawiedliwości i naczelnego dyrektora wspomnianej wyżej naczelnej administracji.

Petersburg. (Tel. pryw.) Do *Birż. Wied.* donoszą z Moskwy: Prezydent miasta Niżnego Nowgorodu zwołał naradę, która ma wyrazić zdanie, że pożądanem jest otwarcie w Niżnym Nowgorodzie wydziału lekarskiego z powodu zamknięcia uniwersytetu warszawskie, oraz ma oświadczyć się za przeniesieniem warszawskiego wydziału lekarskiego do Niżnego Nowgorodu.

Petersburg. Do rady państwa powołano: b. ministra rolnictwa Jermołowa, ochmistrza dworu ks. Dołgorukiego i gubernatora Tuły, tajnego radcę Schlippego.

Krak. Akademja Umiejętności.

(*Telegr. „Dzien. Polsk."*).

Kraków. (Tel. pryw.). O godzinie 11 przedpołudniem rozpoczęło się dziś administracyjne posiedzenie członków Akademji umiejętności pod przewodnictwem prezesa Stanisława Tarnowskiego. Prócz członków krakowskich uczestniczyli w posiedzeniu przybyli ze Lwowa: radca dworu Franke, Władysław Łoziński, dr. Kętrzyński i prof. Abraham; z Wiednia przybył szef sekcji Ćwikliński. Na jutrzejsze doroczne uroczyste publiczne posiedzenie Akademji przybyli: namiestnik hr. Potocki i marszałek hr. Badeni. Namiestnik wyjechał dziś do Krzeszowic, skąd wieczorem wróci do Krakowa...

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Sytuacja na Węgrzech.

Budapeszt. *Pesti Hirlap* donosi: Wspólny minister finansów Burjan chce zaofiarować koalicji utworzenie gabinetu pod następującymi warunkami: Uregulowanie kwestyj ekonomicznych ma być pozostawione umowie obu rządów, jednakże traktaty handlowe już zawarte muszą być przez parlament uchwalone; reforma parlamentarna ma nastąpić w tym duchu, że będzie rozszerzone prawo wyborcze, a równocześnie zaostrzony regulamin Izby; w sprawie wojskowej ma być jak najrychlej przeprowadzony program, zapowiedziany swego czasu przez Tiszę i komitet partji liberalnej; w pułkach węgierskich ma być zaprowadzony język węgierski, jako służbowy.

Wiedeń. (Tel. wł.). Z Budapesztu donoszą, iż największe wrażenie wywołał tam wyjazd hr. Apponyi'ego z Budapesztu. Wprawdzie hr. Apponyi oświadczył, że to jest wszystko jedno, czy bar. Burian będzie mówił z nim, czy z Koszutem, ale w mieście utrzymuje się powszechnie mniemanie, że wyjazd ten oznacza, że hr. Apponyi, mający największy wpływ w stronnictwach opozycyjnych, nie uznaje misji bar. Buriana.

Wczoraj bar. Burian konferował z Daranyim i Banffym a dziś o godzinie 1 popołudniu rozpoczął konferencję z Koszutem.

Paryż. (Tel. wł.). Koszut zamieścił w *Echo de Paris* list, w którym po przedstawieniu w sposób zrozumiały dla Francuzów, rdzenia konfliktu między koroną a opozycją, powiada, iż konflikt ten jest tego rodzaju, że prędko nie uda się go zażegnać, gdyż korona nie chce dać żadnych ustępstw, a bez ustępstw na polu wojskowem, koalicja opozycyjna nic dla rządu nie uczyni.

Sejm dolno-austrjacki.

Wiedeń. Na początku posiedzenia przedstawił namiestnik nowo-zamianowanego zastępcę marszałka krajowego dra Luegera, który złożył podziękowanie cesarzowi za nominację. Pomiędzy wniesionemi dziś interpelacjami znajduje się interpelacja p. Baechly i tow., w której interpelanci, wskazując na to, że w ewangelickich urzędach parafialnych we Wiedniu wyłożone są t. zw. „formularze dla przechodzenia na inną wiarę", mające na celu popierania ruchu *Los von Rom*, zapytują namiestnika, czy zechce spowodować ewangelicką radę kościelną, by urzędy ewan-

gelickie trzymały się zdala od agitacji *Los von Rom*, a przedewszystkiem zaniechały rozdawania podobnych formularzy.

Sejm po krótkiej dyskusji przyjął wniosek utworzenia posady trzeciego wiceburmistrza.

Następne posiedzenie we wtorek.

KRONIKA.

— **Lwów** 19 maja.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe: Ciepłota +20° R. Pogoda zmienna.

Tow. Kolonji wakacyjnych dla dziewcząt odbyło się wczoraj w lokalu „Związku nauczycielek“ walne zgromadzenie. Przez 11 lat wysyłał wydział kolonistki do Morszyna, gdzie Tow. lekarskie odstąpiło zupełnie bezinteresownie dom na folwarku. W ostatnich czasach dom ten znalazł się w takim stanie, że potrzebował zupełnego przebudowania, a nie ma na to odpowiednich funduszów. W tak krytycznej chwili przyszła z pomocą p. Schnellowa odstępując Tow. na pomieszczenie kolonji dom w Olszance pod Krasnem. W czerwcu r. 1903 przeniesiono tam inwentarz kolonji. W ciągu minionego trzechlecia stan zdrowia kolonistek był dobry, nie było w kolonji żadnej cięższej, ani zakaźnej choroby. Wydano w roku ubiegłym w Olszance na wikt, opał i pranie dla 64 osób 2048 kor. 60 hal., a prócz innych wydatków, w zestawieniu z przychodem, pozostał na rok bieżący niedobór w kwocie 1395 kor. 14 hal. Fundusz budowy domu wynosi 5772 kor. 77 hal. Po udzieleniu zarządowi absolutorjum wybrano następujący zarząd: Marja Tchorznicka przewodnicząca, Zofja Bylicka zast. przewod., Jadw. Makuszówna skarbniczka, Fel. Węclewska sekretarka. Członkowie wydziału: Aniela Alexandrowiczówna, Wanda br. Gostkowska, dr. Wład. Bylicki, Janina Dylewska, Marja Gostyńska, Wincenta Longchamps, dr. Józef Merunowicz, Hel. Wiśniewska, dr. Hel. Longhamps, Jan. Zajączkowska, Marja Stroynowska, Stefanja Weksierowa, dr. Raczyński, Kar. Schnellowa.

Wybór uzupełniający posła do sejmu z kurji gmin wiejskich z pow. złoczowskiego, w miejsce śp. Apolinarego Jaworskiego, rozpisało namiestnictwo na dzień 10 lipca br.

Strejk robotników krawieckich skończył się. Zawartą wczoraj ugodę między delegatami majstrów i robotników przyjęli dziś strejkujący na zgromadzeniu, odbytem w pasażu Mikolascha. Jutro rano robotnicy staną do pracy we wszystkich pracowniach.

Strejki. W Przemyślu zastrejkowali robotnicy blacharscy; w Drohobyczu robotnicy w cegielni Kornhabera.

Pożary. W Czarnokońcach wielkich w powiecie husiatyńskim spaliły się trzy chaty. Podejrzanego o podłożenie ognia Stefana Kusznira z Czarnokoniec, nałogowego pijaka i złodzieja, aresztowała żandarmerja i odstawiła do sądu.

W Rudawce pod Bircza wybuchł pożar w lesie p. H. Kapiszewskiego i zniszczył trzy morgi drzewostanu.

W Jeziernej w pow. złoczowskim spaliło się 5 zagród włościańskich. Ogień wznieciły dzieci bawiące się zapałkami. Szkoda wynosi około 10.000 kor.

Września w Galicji. W Lipniku koło Białej, w szkole niemieckiego Schulvereinu, syn robotnika polskiego, uczeń klasy pierwszej, nie umiał pacierza po niemiecku. Ksiądz Schneider, pobił chłopca tak brutalnie, że, jak zeznawał w sądzie, badany w charakterze świadka, burmistrz lipnicki, jeszcze nazajutrz można było rozpoznać na ciele chłopca dziesięć sinych, krwią nabiegłych smug. Wkrótce chłopiec nabawił się choroby nerwowej (epilepsji) i zmuszony był udać się do szpitala. Podług zdania lekarza szpitalnego choroba ta stała w ścisłym związku przyczynowym z pobiciem.

Sprzedaż „Kraju“. Przed kilkunastu dniami donieśliśmy, że polski tygodnik *Kraj*, wychodzący w Petersburgu, kupiło za 100.000 rbl. pewne konsorcjum. Dzienniki dziś donoszą, że na czele tego konsorcjum stoją: hr. Włodzimierz Grocholski z Podola i Tomasz Michałowski z Ukrainy. *Kraj* stać się ma organem Polaków, zamieszkałych w tak zwanych prowincjach zabranych.

Ofiarą ekscentrycznego sportu padł — jak donoszą gazety rosyjskie — 70-letni dziwak, Jan Kugler, Niemiec, zamieszkały od dłuższego czasu w Tyflisie. Odziedziczywszy po rodzicach znaczny majątek, usunął się zupełnie od towarzystwa ludzi, a samotność dzieliło z nim kilka niedźwiedzi, które powoli przyzwyczaił do picia wódki. Czas schodził odludkowi na pijaństwie i na zapasach, które od czasu do czasu urządzał z niedźwiedziami. Dzięki herkulesowej sile wychodził z nich zwykle zwycięsko. Tylko jeden wielki niedźwiedź kilkakrotnie zwyciężał i przyprawiał swojego pana o dotkliwe kontuzje i rany. Niedawno dziwak postanowił koniecznie zwyciężyć niedźwiedzia, a chcąc go osłabić poczęstował go przed tem porządną porcją wódki. Skutek był wręcz przeciwny. Niedźwiedź rzucił się tak zajadle na przeciwnika, że Kugler dla obrony uderzył go żelaznym drągiem. Rozwścieczony zwierz rzucił dziwaka o ziemię i rozszarpał go w mgnieniu oka.

Dobrowolna śmierć na stosie. Pomimo surowego zakazu władz angielskich, w Indjach powtarzają się jeszcze co pewien czas przypadki dobrowolnego palenia się na stosie wdów razem ze zwłokami mężów, jak każe prastary zwyczaj indyjski. W tych dniach widownią takiego zdarzenia była wioska indyjska w pobliżu Ajmere. Wdowa po pewnym mieszkańcu wioski postanowiła nie żyć w pogardzanym stanie wdowieństwa. Gdy ciało zmarłego jej małżonka wywieziono z domu i ułożono na stosie, rzuciła się na nie bez zastanowienia. W tej chwili ktoś z tłumu podłożył ogień i cały stos otoczyły płomienie, ale ani jednym ruchem nieszczęśliwa kobieta nie okazała chęci uniknięcia strasznej śmierci. Po godzinie z obu ciał została tylko garść popiołów. Władze angielskie zarządziły surowe śledztwo.

„Dzwon“ Schillera. Dzwon, o którego napisie *vivos voco, mortuos plango, fulgura frango* dowiedział się Schiller z encyklopedji Krünitza, został odlany w r. 1486 w Bazylei z polecenia opata Konrada Detikofera dla klasztoru Premonstrantów, założonego w Szafhuzie w r. 1103 przez hr. Eberharda von Nellenburg. Dzwon waży 5000 kg. Oprócz zwykłych usług, miał dzwon Schillera jeszcze inne zadanie. Gdy mianowicie po soborze w Konstancji w r. 1418 nowo wybrany papież Marcin V, zatrzymał się w Szafhuzie, rozporządził, aby wielki dzwon klasztorny co piątek rano dzwonił na pamiątkę męki Zbawiciela. Ten zwyczaj panuje po dziś dzień. Urząd objął po swoim poprzedniku „szylerowski“ dzwon w r. 1486 i pełnił go przez blisko cztery wieki, bo do ośmdziesiątych lat przeszłego wieku, chociaż już w r. 1700 odprysnął z dolnego kręgu kawał metalu, ważący 60 kg. Gdy w r. 1880 na uszkodzonem miejscu powstała rysa, musiano na zimę dzwon owinąć w słomę i płachty, żeby go zabezpieczyć od mrozu; skutkiem czego dzwon przez kilka miesięcy pozostał bezczynny. W r. 1890 zarysował się płaszcz dzwonu. Użycie go stało się zbyt niebezpiecznem, należało go usunąć. Z powodu wielkiej wartości, jaką przedstawiał metal, postanowiły władze municypalne Szafhuzy przetopić szylerowski dzwon... Powstała formalna burza w prasie szwajcarskiej i zagranicznej, nawet francuskie dzienniki oburzyły się na projektowany wandalizm. Wkrótce dzięki szylerowskim stowarzyszeniom i prywatnej szczodrobliwości, zebrano potrzebne fundusze i dzwon został uratowany. Nie umieszczono go jednak w ciasnych salach muzeum, jak poprzednio projektowano. Dzwon spoczywa od października 1904 r. na wielkim granitowym bloku, pod gołem niebem w Szafuzie.

Nowa surowica. Paryski lekarz dr. Cuguillère ogłasza, że odkrył surowicę przeciwgruźliczą. Próby, czynione na zwierzętach, wydały podobno dobre rezultaty.

Dziesiąty księżyc Saturna, wykryto przy pomocy teleskopów w obserwatorjum arequipańskiem. Okrąża on swego planetę w ciągu 21 dni. Niektórzy z astronomów ze sceptycznem niedowierzaniem przyjęli tę wiadomość i sądzą, że albo jest tu w grze złudzenie optyczne, albo też w okolicy Saturna pojawił się wielki meteor i udaje księżyc.

Nowy środek na gruźlicę. Londyn. (Tel. wł.) Lekarz amerykański dr. Sohon twierdzi na podstawie licznych doświadczeń, iż pobyt w okolicach arktycznych leczy zupełnie gruźlicę. Za jego inicjatywą kilkadziesiąt osób, chorych na gruźlicę, zostało wysłanych do Grenlandji, celem wypróbowania skuteczności tego rodzaju leczenia.

Dział ekonomiczny.

— **Budapeszt** 18 maja. (*Giełda zbożowa*). (Kursa w koronach i po 100 kilogramów. Pszenica na kwiecień —·— do —·—; pszenica na maj 17·86 do 17·88; pszenica na październik 16·44 do 16·46; żyto na maj —·— do —·—; żyto na październik 13·34 do 13·36; owies na maj 13·66 do 13·68; owies na październik 11·44 do 11·48; kukurydza na maj 15·46 do 15·48; kukurudza na lipiec 14·72 do 14·74; rzepak na sierpień 23·30 do 23·50. Oferty na pszenicę: mierne. Chęć kupna: słaba. Usposobienie: utrzymane. Pogoda: zmienna.

— **Wiedeń** 19 maja. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 668·—, Akcje węg. Zakł. kred. 785·—, Akcje Anglobanku 306·50, Akcje Unionbanku 542·25, Akcje Laenderbanku 454·75, Akcje Bankvereinu 553·25, Akcje Bodencredit 1025·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 550·—, Akcje kolei państw. 668·—, Akcje kolei połud. 90·25 Kolei Elbethal 442·50, Akcje kolei Północnej 5830, Akcje kolei Czerniowieckiej 587·—, Akcje Alpiny 535·25, Akcje Rima Muranji 561·—, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 2685, Akcje fabryki broni 622·—, Akcje tureckie tytoniowe 361·50 Akcje galic.-karpac. towarz. naftowego 1000·—. Oblig. węg. indemn. 97·90, Renta majowa 100·50, Austr. renta koron. 100·45, Węgierska renta kor. 98·15, 5½ l. listy Towarz. kred. ziems. 100·15, 4 proc. listy Banku hipot. 99·—, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·90, 5 proc. listy Banku hipot. 111·50, 4 proc. listy Banku krajowego 100·20, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 102·15, 5% obligacj. kom. Banku krajow. 102·75, 4 proc. Galic. oblig propin. 100·10, 4 prc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 100·10, 4 prc. pożyczka m. Lwowa 98·10, Losy tureckie 143·—, Marki 117·38, Ruble 253·25

Drobne ogłoszenia

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem J. G. Piotrowskiego